

# EXPRESS

## ILUSTROWANY

ROR II

Łódź, poniedziałek, 14 kwietnia 1947 roku

Nr 101 (403)

# Wolą Schuhmachera

## Reakcji „nie podoba się“ wizyta Wallace'a w Anglii. — Świat chce pokoju i dobrobytu

Były minister handlu USA, Henry Wallace przebywa obecnie — jak wiadomo — z wizytą w Wielkiej Brytanii, gdzie prowadzi energiczną akcję propagandową na rzecz pokoju i porozumienia między mocarstwami. Wallace wygłosił już w Anglii szereg przemówień i udzielił wywiadów prasie brytyjskiej.

Jak donoszą z Nowego Jorku, prasa amerykańska poświęca wiele miejsca wystąpieniom Wallace'a w Wielkiej Brytanii. Omawiając jego przemówienia w Londynie, prasa donosi jednocześnie o ostrych atakach na Wallace'a w senacie amerykańskim.

Reakcyjni senatorowie oskarżają Wallace'a o „zdradę interesów amerykańskich“ i „działalność na szkodę państwa“. Reakcyjni amerykańscy wolą, rzecz jasna, by Londyn gościł Schuhmachera i aby naród brytyjski karmił jadem przemówień tego „meża stanu“.

W ostatnim przemówieniu, wygłoszonym przed mikrofonem radia brytyjskiego, Wallace oświadczył, że cały świat domaga się nowego porządku.

Potęga i olbrzymie zasoby Stanów Zjednoczonych używane są na cele strategiczne i wojskowe, zamiast na podniesienie stopy życiowej w państwach, które mogłyby w przyszłości stać się wielkimi rynkami zbytu dla eksportu amerykańskiego — powiedział Wallace. — Jedyną odmianą polityki mocarstwowej, która może okazać się skuteczną w świecie nowoczesnym, to wykorzystanie władzy dla stworzenia dobrobytu na świecie i spowodowanie wzrostu dóbr konsumpcyjnych.

Wallace zaznaczył, iż w częściach

### Bezprawne wydalenie dziennikarza francuskiego z Grecji

Agencja Reutera donosi, że korespondent dziennika francuskiego „Humanite“, Regal, został wydany z Grecji bez ostrzeżenia jakiegokolwiek wyjaśnienia w tej sprawie.

Jak wiadomo, Regal był jedynym korespondentem, który przeprowadził wywiad z dowódcą greckiej armii demokratycznej, gen. Markosem, podczas jego spotkania z niektórymi przedstawicielami komisji śledczej ONZ.

### Opuścił Ateny

ambasador Związku Radzieckiego

Agencja „France Presse“ donosi z Aten, że ambasador radziecki Radionow w towarzystwie czterech urzędników udał się w czwartek rano samolotem do Moskwy.

Pozostały personel ambasady opuścił Grecję drogą morską.

świata, które zwykliśmy uważać za kolonie, nastąpiło przebudzenie poczucia narodowego. Stany Zjednoczone winny zrozumieć, że nadszedł wiek szarego człowieka, nie zaś wiek amerykańskiej polityki mocarstwowej.

Czy poczuciem bezpieczeństwa szarego człowieka nie jest przede wszystkim świadomość, że ma zapewniony chleb z

masłem na najbliższe tygodnie? Bezpieczeństwo może być zrealizowane tylko w świecie, w którym dobra i usługi będą sprawiedliwie rozdzielone między ludzi i narody.

W Liverpoolu Wallace wyraził życzenie odbycia podróży do ZSRR, celem podzielenia się swymi poglądami z narodem radzieckim.

## Ziemie na zawsze nasze!

W ramach „Tygodnia Ziemi Zachodnich“ naród polski daje godną odpowiedź Marshallowi i Bevinowi

W dniu wczorajszym rozpoczął się proklamowany przez Polski Związek Zachodni — „Tydzień Ziemi Zachodnich“. Zorganizowane w jego ramach uroczystości — stały się potężną manifestacją całego społeczeństwa polskiego, manifestacją nierozdzielności i niezaprzeczalnej łączności tych ziem z Macierzą.

Obchodzony obecnie „Tydzień Ziemi Zachodnich“ posiada szczególne znaczenie wobec ostatnich antypolskich wystąpień min. Marshalla i Bevina w Moskwie.

Zorganizowane w obliczu antypolskich wystąpień obchody wczorajsze, posiadały wszędzie przebieg niezwykle uroczysty. W obchodach tych udział wzięli obok członków rządu, oraz przedstawiciele władz wojskowych i samorządowych, stronnictwa polityczne związki zawodowe, organizacje młodzieżowe, oraz tysiączne rzesze obywateli.

Naród polski daje jedomyślnie odpowiedź opiekunom Niemców — Marshallowi i Bevinowi:

Ziemie Zachodnie są na zawsze polskie!

## Hołd pamięci Roosevelta

złożył naród amerykański w drugą rocznicę jego śmierci

W drugą rocznicę zgonu Prezydenta Roosevelta, trzy największe rozgłośnie amerykańskie transmitowały przemówienie prezydenta Trumana, poświęcone pamięci zmarłego. Nad grobem zmarłego prezydenta w Hyde Park — posiadłości podarowanej narodowi amerykańskiemu przez Prezydenta Roosevelta — przemawiali pani Roosevelt i Henry Morgenthau.

W Nowym Jorku zorganizowane przez

Wallace'a Stowarzyszenie Postępowych Obywateli Amerykańskich urządziło uroczystą akademię dla uczczenia pamięci Franklina Delano Roosevelta, w której wzięli udział syn zmarłego, Elliot Roosevelt oraz b. naczelny dyrektor UNRRA, La Guardia.

Akademie żałobne odbyły się również na uniwersytetach amerykańskich i w siedzibie Związków Zawodowych.

## Trygve Lie o celach ONZ

Budowa siedziby Narodów Zjednoczonych w Nowym Jorku zapoczątkowana

Dnia 13 bm. sekretarz generalny ONZ, Trygve Lie, formalnie przejął na własność tereny, przeznaczone przez radę miejską Nowego Jorku pod budowę siedziby ONZ. Przejmując tereny Trygve Lie oświadczył burmistrzowi miasta Nowego Jorku, Odweyerowi:

„Jesteśmy dumni z tego, że siedziba Narodów Zjednoczonych mieścić się bę-

dzie tutaj, na ziemi, na której zmieszały się z sobą wszystkie narody świata. Wszystkie narody powinny wspólnie o mówić i rozwiązać zagadnienia, dotyczące milionów istot ludzkich wszystkich ras, wyznań i koloru skóry.

Trzeba, aby narody złożyły dowód swej umiejętności współżycia i współpracy w pokoju i wzajemnym zrozumieniu“.

## SS-monarcha

Z Belgradu donoszą, iż przybył tam korespondent dziennika „Humanite“ — Regal wydany z Aten przez policję grecką. Regal oświadczył przedstawicielowi agencji „Tanjung“, iż wydano go z Grecji po wysłaniu biografii nowego króla greckiego Pawła.

W biografii tej Regal podał, że król Paweł był w czasie wojny przewodniczącym organizacji greckiej młodzieży faszystowskiej.

Co się tyczy królowej, której rodzicami byli książę Brunzwiku i księżna Luiza pruska, to do roku 1938 — do chwili ślubu, królowa mieszkała w Niemczech.

Należała ona do organizacji Hitlerjugend, a jej dwaj bracia, służyli w formacjach SS. Przy tym jeden z nich dotychczas ukrywa się w lasach, gdyż jest członkiem niemieckiej organizacji podziemnej t. zw. „Werwoliu“.

Rogal dodał, iż policja grecka nie pozwoliła mu porozumieć się telefonicznie z konsulem francuskim w Salonikach.

### Nawet Niemcy

żądają sprawiedliwości dla zbrodniarzy

Donoszą z Berlina, że około 500 tysięcy robotników w Berlinie zamierza przerwać pracę na 10 minut, w poniedziałek, dnia 14 bm., na znak protestu przeciwko uniewinnieniu przez sąd denazifikacyjny b. dyrektora firmy Siemens — Witzlebena.

### 28-go kwietnia

sesja ONZ w sprawie Palestyny

Donoszą z Nowego Jorku, że wobec wybiec wypowiedzenia się 29 państw za zwolnieniem nadzwyczajnej sesji generalnego zgromadzenia ONZ, w celu rozpatrzenia zagadnienia Palestyny, sekretarz generalny ONZ, Trygve Lie rozesłał członkom ONZ zaproszenia na dzień 29 bm.

Jedyną sprawą na porządku obrad będzie utworzenie specjalnej komisji dla spraw Palestyny i określenie jej uprawnień.

### Hiszpania walczy

Korespondent Reutera donosi z Madrytu, iż w sobotę aresztowano tam trzech nauczycieli-Hiszpanów, wykładających w jednej z francuskich szkół. Powodem aresztowania było rzekomo znalezienie kilku bomb, drukarni ręcznej i materiałów wybuchowych.

Jednocześnie donoszą z Barcelony, iż nastąpił tam wybuch dwóch bomb na uniwersytecie, jak również na placu ćwiczeń w koszarach garnizonu barcelońskiego.

### Wrzenie w Portugalii

Donoszą z Lizbony, że wojska portugalskie skoncentrowano w koszarach wobec napiętej sytuacji w niektórych gałęziach przemysłu i zakładach użyteczności publicznej, gdzie szerzy się ruch strajkowy. Strajkujący domagają się od rządu lepszej kontroli rozdziału żywności i skuteczniejszych zarządzeń przeciwko czarnemu rynkowi.

W dzielnicach robotniczych krążą wzmocnione patrole policji, dokonano licznych aresztowań, policja pilnuje dworców lizbońskich.

Strajk objął między innymi największe portugalskie stocznie okrętowe. Komunikacja telefoniczna między stolicą a północną Portugaliją uległa kilkugodzinnej przerwie.

Wśród kół opozycyjnych wyrażana jest nadzieja, że w razie wybuchu kryzysu, opozycyjne elementy wojskowe zgoda się na przejęcie władzy od Salazara.

# Zęby rwał-kował...

## Krajano żywcem bez znieczulenia. — Jak „oszalamiano” pacjenta

Z początkiem bieżącego roku minęło sto lat od chwili, gdy po raz pierwszy w historii ludzkości zaczęto stosować narozę przy operacjach. Dziś dla każdego cywilizowanego człowieka, bezboleśnie najcięższych zabiegów chirurgicznych jest czymś samo przez się zrozumiałym. Mówiąc dziś z lekkim sercem o rozmaitych operacjach, czy też poddając się im samemu, nie myślimy nawet o tym, jaką potworność stanowiły one stosunkowo nie tak dawno.

Wiadomo, że w starożytnym Egipcie funkcje dentysty spełniał... kował. Taki „stomatolog”, którego główną i jedyną kwalifikacją była „krzepa w dłoni”, znieczulał swego pacjenta, a raczej swą ofiarę, przy pomocy potężnego uderzenia kamieniem w głowę, poczym ogromnymi obcęgami zabierał się spokojnie do roboty.

W czasach znacznie nam bliższych, bo w średniowieczu i później, w wielkich szpitalach europejskich istniał zwyczaj zwalczania donośnym dzwonikiem siłaczy, którzy w czasie operacji przytrzymywali pacjenta. Dzwoniono również i w czasie trwania operacji, aby zagłuszyć krzyki nieszczęśliwej ofiary, które zresztą po jakimś czasie milkły, gdy pacjent omdlał.

Od najdawniejszych czasów czyniono próby wynalezienia jakiegoś środka, któryby uśmierzał ból. W starych zapisach historycznych znajdujemy wzmiankę o lekarzu chińskim Hoa-Tho, który żył w trzecim wieku przed narodzeniem Chrystusa. Podawał on swym pacjentom specjalnie spreparowany wywar z konopi, który podobno przynosił ulgę cierpiącym podczas operacji. W kronikach wspomniano również, że król polski August przed poddaniem się amputacji, został oszolomiony „jakimś lekarstwem”. Z postępem nauk, a szczególnie chemii, wypróbowywano coraz to nowe środki.

Pierwszym krokiem na drodze stosowania nowoczesnej narkozy było użycie związku tlenu z azotem, t. zw. gazu sympatycznego. Pionierem w tej dziedzinie był Anglik Horacy Wells, który po dokonaniu kilku eksperymentów „w za-

kresie domowym”, zdecydował się na urządzenie pokazu publicznego w szkole medycznej w Harvard. Pech jednak chciał, że „nieuprzejmy” pacjent, któremu wrywano zęb, wył głośno z bólu i widowia wygwizdała wynalazcę.

Dopiero z końcem 1846-go roku, a więc nie więcej, jak sto lat temu, zastosowano w szpitalu uniwersyteckim w Londynie eter. Również i tu kilkakrotnie zabiegi nie udaly się. Podczas jednego z eksperymentów, przeprowadzanych w

owym czasie, student, który poddał się na ochotnika narkozie, zeskokczył w pewnym momencie ze stołu operacyjnego i rozwścieczony bólem, „znieczulił” operatora potężnym ciosem w twarz. Jednak zalety eteru były już oczywiste.

Dzisiejsze ulepszone metody stosowania narkozy są pewne i całkowicie niezawodne. Możemy poddawać się wszelkim operacjom bez najmniejszego wahanja. Jednak skóra cierpi, gdy pomyślimy, jak to było dawniej. (hk)

## Nie basen, lecz śmietnik

### W tym miejscu może być urządzony zieleniec

Mieszkańcy domów nr. 41 i 43, mieszczących się przy ulicy Andrzeja Struga donoszą nam, że naprzeciwko zamieszkiwanych przez nich domów znajduje się były basen, w którym obecnie nie ma wody, tylko... śmiecie i że stanowi on — jak to określają — wylegarnię szczurów i chorób zakaźnych.

„Jak powszechnie wiadomo — piszą nasi Czytelnicy — ul. Andrzeja znajduje się w samym śródmieściu Łodzi. Więc zapytujemy się miarodajnych czynników, czy jest to dopuszczalne by taki

stan rzeczy miał miejsce w centrum miasta? Naszym zdaniem w tym miejscu winien znajdować się jakiś zieleniec, zamiast cuchnącego śmietnika”.

„Byłoby to bardzo wskazane z uwagi na zdrowie miejscowej ludności, a szczególnie dzieci, oraz ze względu na wygląd estetyczny naszego miasta”.

Czy Wydział Plantacji Miejskich nie mógłby się przychylić do prośby mieszkańców ulicy Andrzeja i wspólnie z ZOM-em przemienić ów dawny basen w jakiś najskromniejszy chociażby trawnik? (b)

## Czy niema sposobu?

### Falszerze nabiału hulają bezkarnie

— Kumo, a czemuście tak mało mleka przywieźli do miasta? Czy krowa wam zachorowała?

— Nie, tylko studnia się nam zatkała...

Oczywista to żart, ale i w nim jest pół prawdy: 50 proc. mleka, dowożonego do Łodzi jest zafalszowane brudną wodą, jak to wykazują badania.

Śmietana w dalszym ciągu jest fałszowana mąką i sernikiem, masło również posiada do 50 proc. wody.

Już niejednokrotnie poruszaliśmy tę sprawę, podaliśmy nawet konkretny projekt uruchomienia na targowiskach miejskich specjalnych kiosków, w któ-

rych dowożony do miasta nabiał byłby systematycznie badany i dopiero po dodatnim wyniku analizy wydawane byłoby zezwolenia na sprzedaż.

Odpowiednie czynniki nie zabrały dotąd głosu w tej sprawie i ludność w dalszym ciągu zmuszona jest nabywać mleko rozwodnione, masło farbowane i t.d.

Czy doprawdy sprawa ta jest beznadziejnie przesądzona? Czy na falszerzy produktów żywnościowych nie ma żadnego sposobu? A może po prostu stan obecny należy położyć na karb nieudolności i niedbałości instytucji, czuwającej nad jakością konsumowanych przez ludność produktów? (s)

## Nasze Lady

JÓZEF MAJEROWSKI. Żona Pana zmarła w Oświęcimiu, dostał Pan swego czasu zawiadomienie o jej śmierci, jednak zginęło ono Panu. Musi Pan wobec tego starać się o uznanie żony za zmarłą przez Sąd. Niech się Pan zwróci do Sądu Okręgowego — Plac Dąbrowskiego 5, Wydział cywilny. Podajemy Panu kilka adresów biur pisanja podań: Piotrkowska 83 m, 8, Narutowicza 48, Zamkowa 5, Kilińskiego 160.

KOCIA Z RUDY PABIANICKIEJ. Martwi się Pani, że narzeczony Jej, (który ma lat 19) co niedziela jest pijany. Jest Pani wstydy i przykra, gdy koleżanki mówią: „Widziałyśmy go znów pijanego”.

„On jest sportowcem jest także członkiem organizacji młodzieżowej — pisze Pani — czy klub sportowy nie zwraca na to uwagi, że chłopcy w tak młodym wieku nie powinni nadużywać alkoholu? Czy nie ma na to żadnych rygorów organizacyjnych?”

Zgadamy się z Panią, że organizacje młodzieżowe powinny wychowywać swych członków, podnosić ich poziom intelektualny i moralny i chronić od wpływu ademonalizowanych, wykołojonych kolegów.

UCZENNICE SZKOŁY STASZICA, ŁÓDŹ. Jesteście zupełnie fałszywie poinformowane. Były duże trudności transportowe w związku z mrozami. Okreły z Ameryki przez parę tygodni nie przybywały. Baltyk bowiem zamarł. Jeżeli przyjdą dla Was jakieś paczki — napewno je dostaniecie. Brzydka jednak o Was świadczy, że piszecie w ten sposób o dzieciach warszawskich, dzieciach, z których gehenną nie się równać nie może. I których — może niepotrzebne i tragiczne, ale jednak bezprzykładne bohaterstwo — przejdzie do historii.

## Od dziś

### oddajemy kupony konkursowe

Od dziś uczestnicy Konkursu Wiosennego mogą oddawać kupony, które należy nalepić na arkusz papieru i zaopatrzyć w imię, nazwisko i dokładny adres. Przy oddawaniu kuponów każdy uczestnik otrzyma numer kolejny.

Kupony można oddawać w lokalu administracji „Expressu” przy ul. Piotrkowskiej 102a codziennie aż do piątku 18 bm. włącznie od 9-ej rano do 12-ej w południe i od 3-ej do 5-ej po południu.

W nadchodzącą sobotę, dnia 19 jury redakcyjne przy udziale zaproszonych gości (nazwiska zaproszonych podamy) dokona losowania a w niedzielę, dnia 20 „Express” zamieści pełną listę nagrodzonych.



Nikita z trudem oderwał napeczniałe, jak w pralni, drzwi wejściowe. Drzwi przeraźliwie zaskrzyptały. Upragnione światło uderzyło w oczy, zmęczone mokre ciemności.

„Ikar i owiP” — przyzwyczajenia, mechanicznie przeczytał odwrotnie Waniczka tabliczkę nad ładą.

Filip Stepanowicz zamknął parasol, postukał nim o podłogę i ukradkiem pomacał się po bocznej kieszeni.

Dwie długie krople stopczyły się z końców jego włosów.

— Proszę, bardzo proszę — przygadywał tymczasem Nikita, latając dokoła nich i popychając do pustej sali, w której paliły się dwa gazowe płomyki.

— O, tu... przy tym stoliku... pod chojniczką... Tu będziemy, jak w lesie... Filip Stepanowicz surowo wydał policzki, potarł nos, na którym widniały czerwone ślady po okularach i w ciągu jednej chwili ocenił sytuację w tym sensie, że w ogóle nie należało wstępować do trak-

tierni, ale skoro się już wstąpiło, to dla czegoż by nie rozgrzać się, nie wypić butelczki piwa z podległym mu urzędnikami biurowymi.

Dawnymi czasy, nawet stary Sabbakin czasami wstępował ze swymi subiektami do traktierni Lwowa, co to była u wrót Śretienskich, żeby posłuchać „maszyny”, wódeczki wypić... A przecież cóż to był za człowiek!... Co się zaś tyczy biura, to zbliża się piąta godzina, koniec biurowych godzin, więc właściwie nie miało najmniejszego sensu spieszyć się. Rozważywszy sobie to wszystko, Filip Stepanowicz rozpiął palto, powiesił na galezi chojnki parasol i kapelusz, rozsiadł się na krześle, włożył binokle i groźnym, wyniosłym spojrzeniem obejrzał salę traktierni.

— Czym mogę służyć? — zapytywał kelner w szarej bluzie i fartuchu, zjawiając się nie wiadomo skąd.

Filip Stepanowicz przypomniał sobie, jak w podobnych wypadkach stary Sab-

bakin z szykiem zachowywał się u Lwowa, spojrzął z ukosa na Waniczkę i Nikito, wystawił przed siebie nogę w karlozu i bez zająknięcia się obstałował: karafką wódki „oczyszczonej”, śledzka z garniturem, porcję prosiaka z chrzanem i dwie porcje herbaty.

— Wódkę nie trzymamy, jest tylko piwo — z westchnieniem rzekł kelner i, uśmiechając się boleśnie, zwiesił w dół głowę. — Patentu nie mamy.

— Cóż to za traktiernia, skoro wódki nie ma? — lekceważąco i jednocześnie surowo zapytał Filip Stepanowicz.

Kelner jeszcze niedź opuszczył głowę, jak gdyby przyznając:

— Sam dobrze rozumiem, że bez wódki w prawdziwej traktierni do niczego, ale cóż robić... Takie dziś czasy.

Filip Stepanowicz, oczywiście, doskonale wiedział o tym, że w dzisiejszych traktierniach nie podawano wódki, ale szkoda było marnować okazję, chciał bowiem zaimponować swym kompanom, a jednocześnie zrobić wymówkę kelnerowi.

— W takim razie — rzekł barytonem — daj nam, bracie, parę buteleczek piwa, raków, ale dużych, ryby wędzonej porcję, jeśli dobra i... jaj kilka, pieczonych, ale żeby czarne były.

— Rozkaz!

Kelner od razu ocenił „prawdziwego gościa”, więc z respektem usuwał się tyłem, a idąc już, zrezygnował z odwrotu i nacisnął kontakt elektryczny. Od razu zrobiło się trzy razy ciemniej.

Waniczka nieśmiało zakaszlał i niemal

z przerażeniem podziwu spojrzął na Filipa Stepanowicza. Teraz dopiero, pierwszy raz w życiu, zrozumiał, czym jest „prawdziwy człowiek”.

Filip Stepanowicz doskonale zdając sobie sprawę z wrażenia, jakie wywarł, uśmiechając się nieznacznie, rozprostował chusteczkę mokre wasy, zupełnie tak samo, jak niegdyś czynił to stary Sabbakin, zapalił papierosa, oparł się i rzekł, wypuszczając wraz ze słowami kłęby dymu:

— Więc, towarzyszu-woźny, słuchaj was, Raportujcie.

Nikita wstał, wyprężył się, zakomunikował, jak raport, swą prośbę i usiadł.

— Zasadniczo jestem, Nikito, przeciw płaceniu sum zaliczkowych, w wyjątkowych jednak okolicznościach jest to możliwe, jeżeli kasa rozporządza wolną go łowizną. Towarzyszu kasjerze, jaki jest stan kasy? —

— Wystarczy, Filipie Stepanowiczu. Można wypłacić.

— W takim razie proszę wydać za pokwitowaniem.

Waniczka wyjął z kieszeni paczkę niewielkich banknotów, ołówek chemiczny, arkusz papieru, powiedział swoje tajemnicze słowo „abliment” i po chwili cała procedura była dokonana zgodnie z wszystkimi prawidłami buchalteryjnej sztuki.

Filip Stepanowicz umoczył już wasy w piance piwa i, wypuszczając z dużą godnością dym nosem, odpoczywał.

PRZYGODY WICKA I WACKA



WACEK: — Fest niewiasta, co?  
WICEK: — Jak dynia! To ta nowa lokatorka dziś się sprowadza!

WACEK: — Będzie się myła!...  
WICEK: — No dosyć! Nie bądź zbyt ciekawy! Teraz ją patrz!

WACEK: — Czy nie fajna?  
WICEK: — Nie fajna, ale fajny, bo tam żadnej baby nie ma!

WICEK: — To chłop jak byk!  
WACEK: — Dryblas przebrany za babę. U, to podejrzan!

Na moim ekranie

Zdezonizowane królowe

Siedziałem w jednej z większych łódzkich restauracji, spożywając w skupieniu szynceł „à la Górski z kaparami” za jedne 200 złotych!

Była niedziela, pora obiadowa i w restauracji panował olbrzymi ruch, świadczący dobitnie o wzrastającej stopie życiowej naszego społeczeństwa i... o żyłce knajpiarskiej łodzin.

Weszły dwie panie. Nawet przy największej dozie optymizmu trudno byłoby je nazwać młodymi. Rozejrzały się po sali — nieślepy, wszystkie stoliki były zajęte. Ponieważ siedziałem sam — podszedłem do mnie pytając, czy mogą się „dosiąść”. Oczywiście, zgodziłem się.

Zanim podszedł kelner — rozejrzały się z dezaprobatą po lokalu.

— Mało elegancka ta restauracja. A mówią, że to najlepsza w Łodzi. Takie duże miasto, a nie może się zdobyć na lokal na europejskim poziomie — powiedziała jedna.

— A to staromodne oświetlenie — dodała druga. Lampy powinny być ukryte w ścianach. Kwiaty też jakieś przywidłe... I obrusy pocerowane... Znacząco demokratyczna, jak na mój gust ta restauracja — wydeła pogardliwie usta.

Potem obie panie pochylili się nad spłesnionym potraw. Wertowały go długo.

— Rzeczywiście trudno coś wybrać — wstruszyły zgodnie ramionami. Wiecznie jedno i to samo. Antrykot z indyka, losos z rusztu, sandacz z grzybami. Nie ma żadnego wyboru. Nic nie można znaleźć, na co człowiek miał by apetyt. A te desery! Zawsze jedno w kółko: kompot, omelet z konfiturą i krem z owocami. Ach, dziś doszły jeszcze lody śmietankowe, bo trochę cieplej na dworze... Żeby raz coś bardziej wymyślnego i wykwińskiego!

— Jakżeś smakoszki — pomyślałem, słuchając tych wynurzeń. I przy torsie musza być, że tak grymaszą.

Zbliżył się kelner.

— Co panie pozwolą?

— Kiedy wy tu właściwie nic nie macie — obruszyła się jedna z panis. Nic jakoś wybrać nie możemy...

— Może bryzolik zrobić z cielęciny? — podsunął usłużnie kelner. Albo filet z patelni z pieczarkami? Nie ma tego w karcie, ale może być...

Panie spojrzały na siebie i znów wykrzywiły usta w grymasie niesmaku.

— Eee, nie. Nie mamy ochoty. Niech już pan ostatecznie poda ten obiad klubowy, Zupę ogórkową i błękit z kaszą...

Uzsom własnym nie wierzyłem.

A potem, gdy przyszło do płacenia rachunku — panisie długo klóciły się z kelnerem, że w karcie obiad klubowy kosztuje 50 zł., a on żąda za dwa obiady 120 zł. Naprawdę tłumaczył im, że to procent za usługę oraz podatek.

— Jak jest napisane 50 zł. — to powinno być 50 zł. Też mi lokal — indyczyły się rozszerzone damy.

Wyszły z restauracyjnej sali, niczem dwie zdezonizowane królowe.

Zalotne królowe dawnych czasów. (Krab)

Na powodziań

Do redakcji „Expressu” wpłynęły dal sze ofiary na rzecz powodziań.

Dzieci pracowników Z.P.J. tkalnia nr. 8 przy ulicy Kilińskiego 232 wpłaciły zł. 1.020 pracownicy i pracownicy Państwowej Wytwórni Dziewiarstwa (Piotrkowska 165) — zł. 1.650, lokatorzy domu przy ul. Wrześniańskiej 136 — zł. 420.

7.000 metrów śmieci

wywieziono wczoraj z podwórz łódzkich. — Akcja oczyszczania miasta wypadła pomyślnie

Wczorajsza akcja oczyszczania miasta uważać należy za najzupełniej udaną. Z wyjątkiem jedynie Związku Przewoźników, który dostarczył o 450 furmanek mniej niż zapowiedział — wszystkie organizacje i instytucje, biorące udział w akcji, wywiązały się wzorowo z zadania. Praca trwała od 7-ej rano do 5-ej po południu. Przez ten cały czas 90 samochodów ciężarowych i 440 pojazdów konnych wywoziło śmieci z posesji łódzkich. Brało w tym udział 2050 Niemców

oraz 380 ormowców, którzy samorzutnie zgłosili się do pracy.

Sprawność akcji jest bez wątpienia dużą zasługą naszej milicji, która przez cały czas czuwała nad dokładnym i właściwym wykonaniem poleceń, nadzorując pracujących Niemców i spreżyście kierując robotami.

Dobrze spisali się także administratorzy domów, którzy również byli na miejscu i czuwali nad wykonaniem otrzymanych zarządzeń.

Akcją oczyszczania miasta osobiście interesował się komendant MO ppłk. Marchwiński, który zwiędzał w towarzystwie szefa służby zewnętrznej, kpt. Boboły, poszczególne tereny komisariatów MO.

Udział w akcji brali także przedstawiciele ZOM-u, miejskiego zakładu odkażającego, starostw itd.

Śmieci z podwórz, zgodnie z wydanym zarządzeniem, zwożone były do 5 zsympisk. Pod wieczór, gdy podsumowano wyniki całonocnej akcji, okazało się, że w ciągu dnia wczorajszego wywieziono ogółem z posesji łódzkich ponad 7.000 metrów sześciennych śmieci!

Ponieważ do akcji tej jako siły roboczej użyto Niemców, na samej robociznie zaoszczędzono poważną sumę ponad 1 miliona złotych, która będzie mogła być użyta na inne cele. Sam zaś moment całkowitego oczyszczenia miasta przyspieszony został o 2 tygodnie.

Najlepiej zorganizowana została praca na terenach 8, 5, 1, 3, 10 i 4 komisariatów MO, co stwierdzono podczas lustracji robot.

Oczyszczanie miasta będzie kontynuowane w dalszym ciągu. W dniu 15 bm. rozpoczyna się w Łodzi „Miesiąc czystości”, który trwać będzie do 15 maja. W ciągu tego czasu całe społeczeństwo weźmie udział w tej tak bardzo doniosłej dla nas akcji. Łódź musi być czysta! (s)

Nie wolno mieszać mąki

Od dziś nowy cennik pszennej mąki

Z dniem dzisiejszym wchodzi w życie nowy cennik pieczywa pszennej, ustalony przez Społeczną Komisję Kontroli Cen na posiedzeniu w dniu 10 bm.

Cena jednej bułki pszennej o wadze 6 dkg ustalona została na zł. 5, cena 1 kg pieczywa pszennej na zł. 85, cenę 1 kg mąki pszennej 80-proc. ustalono w sprzedaży hurtowej na zł. 72, w sprzedaży detalicznej — na zł. 85.

Są to ceny maksymalne, których w żadnym wypadku przekraczać nie wolno. O każdym wypadku pobierania cen wyższych należy bezzwłocznie powiadomić

oddział III Okręgowego Inspektoratu Ochrony Skarbowej w Łodzi przy ul. Narutowicza 6, tel. 143-42.

Piekarze powinni pamiętać także o tym, że bułki muszą mieć przepisaną wagę i że do wypieku ich nie wolno mieszać innej mąki.

Były już bowiem wypadki tego rodzaju, że nieuczciwi piekarze, chcąc zwiększyć swe dochody, wypiekali bułki znacznie mniejsze, używając w dodatku jako domieszki tańszej mąki żytniej.

Nowy cennik oparty został na uczciwej i rzeczowej kalkulacji, toteż musi być bezzwłocznie przestrzegany. (i)

Z powrotem do mieszkania

zostanie wprowadzona ob. Ulan, nieprawnie usunięta. — Charakterystyczne orzeczenie NKM przy Prezesie Rady Ministrów

Z wielkim zainteresowaniem śledziła opinia publiczna przebieg sporu mieszkaniowego Maria Ulan contra Owczarek.

Tło tego oryginalnego zatargu jest powszechnie znane. Podczas nieobecności w Łodzi Marii Ulan do mieszkania jej przy ul. Andrzeja II wprowadził się na mocy decyzji oddziału kwaterekowego ob. Owczarek, referent tegoż oddziału kwaterekowego.

Wydając tę decyzję władze kwaterekowe opierały się podobno na wiadomościach, że ob. Ulan wyjechała na szaber. W rzeczywistości jednak została ona delegowana do pracy przez Zw. Zawodowy i pracowała na Ziemiach Odzyskanych.

Gdy powróciła do Łodzi, mieszkanie swe zastała już zajęte. Nie dała jednak za wygrane i zażądała od oddziału kwaterekowego anulowania decyzji, przyznającej mieszkanie Owczarkowi.

Rozpoczyna się drastyczna walka. Ob. Ulan porusza wszelkie sprężyny, dowodząc, że mieszkanie została pozbawiona

w sposób nieprawny. Ale i Owczarek bro ni się szeregiem argumentów.

W międzyczasie ob. Ulan wraz z całą rodziną sprowadza się z powrotem na ul. Andrzeja i zajmuje klatkę schodową, na której spędziła święta i gdzie mieszka po dzień dzisiejszy.

Onegdaj udała się do Warszawy, do Nadzwyczajnej Komisji Mieszkaniowej przy Prezesie Rady Ministrów, jako do ostatecznej instancji i tam przedstawiła swą sprawę.

NKM wydała decyzję przychylną dla ob. Ulan, wręczając jej pismo do łódzkiej NKM następującej treści:

„Nadzwyczajna Komisja Mieszkaniowa przy Prezesie Rady Ministrów poleca bezzwłocznie wprowadzić ob. Ulan Marię wraz z rodziną do jednego pokoju z używalnością kuchni w lokalu przy ul. Andrzeja II oraz przesłać akta sprawy wraz z wyjaśnieniem w ciągu 10 dni”.

Jak więc wynika z tej decyzji — na

razie, aż do wyjaśnienia sprawy, 2-pokojowe mieszkanie przy ul. Andrzeja II, które stało się kością niezgody, zajmowane będzie przez dwie rodziny — Ulanów i Owczarków.

Prowizorium to jednak nie potrwa długo. Po dokładnym zbadaniu sprawy NKM warszawska wyda decyzję, przyznającą mieszkanie jednej ze stron.

Nie chcemy imputować komu należy przyznać mieszkanie, nie chcemy też bawić się w proroka. Wydaje się nam jednak, że sam fakt czasowego opuszczenia mieszkania w związku z udaniem się do pracy zawodowej nie może być powodem do przydziału tego mieszkania komu innemu bez względu na to kim jest potent. Gdyby bowiem zwyczaj ten wszedł w praktykę — żadnemu przedstawicielowi wolnego zawodu nie wolno byłoby ruszyć się ani na krok z miasta, bo to że amatorów na mieszkania przy obecnym głodzie mieszkaniowym jest wielu — nie ulega najmniejszej wątpliwości! (o)

## Różne

**ZDJĘCIA** do legitymacji wykonujemy w tym samym dniu. Zakład fotograficzny, Południowa 3. 11582

**NAPRAWIA** bez śladu wszelkiego rodzaju uszkodzoną garderobę. Jedynie Tkalinia-Sztuczna, Maria Frankowska, Łódź, ul. Włocławskiego 23 m. 2 (Śródmiejska). 11747

**ZDJĘCIA** na oczekaniu, roboty amatorskie, reprodukcje wykonuje tamto, Zakład Fotograficzny, Piotrkowska 182. 11750

**WYTWORNIA PUDELEK TEKSTUROWYCH** — R. Pluskowski. — Łódź, Kilińskiego 55, tel. 166-85 wykonuje wszelkiego rodzaju kartonáže. 8962

**ZDJĘCIA** legitymacyjne oraz reprodukcje wykonuje najszybciej. Legionów 1. 10882

**NAJSZYBCIEJ**, najtaniej! Zdjęcia legitymacyjne, prace amatorskie, reprodukcje wykonuje: Narutowicza 8. 10674

**PRZYBLAKAŁ** się pies żółty średniego wzrostu. Nawrot 1 róg Piotrkowskiej u dozorcy. 11751

**ZGUBIONO** teczkę zawartość zeszytu, książki Drzewińskiej Barbary. Zwrot za wynagrodzeniem, Piotrkowska 233 m. 1. 12031

**200.000** i pracę wniosłem do czynnego, dochodowego interesu. Oferty „Solidność” Express 12033

**PRZYBLAKAŁ** się pies wilk, rasy mieszanej, ogon obcięty. Skrzywana 9, Kopka Jan 12034

**W DNIU** 10-go bm. zginął pies wilk jasny, wabił się „Morus”. Odprowadzić za wynagrodzeniem, Łódź — Sikawa 13 J. Martofel. Zastrzeżenie przed kupnem 12035

**MOTOCYKL** 100 prawie nowy sprzedam Nawrot 7—23, tel. 185-32. 12024

**KUPUJEMY** złom srebra (monety w każdej ilości). Płacimy najwyższe ceny. Laboratorium chemiczne, Pl. Wolności 2 m. 2. 12074

## Zagubione dokumenty

**ZAGUBIONO** kartę RKU, legitymację tramw., służbową i 5.000 zł. Kopka Jan, Spółeczna 10a Chojay. 12036

**ZAGUBIONO** dowód kolejowy na nazwisko Szymanek Jan, Ks. Bizuski 5 m. 5. 12037

**ZAGUBIONO** kartę rejestracyjną RKU, na nazwisko Rosa Kazimierz, Krzywa 5. 12038

**ZGUBIONO** legitym. tramw. Banasiak Czesława Jarzębinowa 7—1. 12039

**ZAGUBIONO** kartę rejestracyjną RKU i dowód osobisty na nazw. Hadresiak Jerzy, Moszko Wpl. 12040

**ZAGUBIONO** legitymację PKP — dyrekcja Łódzka na nazwisko Malinowski Jan, Pszena 10—2. 12041

**ZAGUBIONO** kartę wojskową rejestracyjną dowód osobisty, kartę wymeldunkową na nazwisko Trześniowski Stanisław, Al. 1-go Maja 73. 12042

**ZAGUBIONO** kartę RKU, kartę rozpoznawczą Bogusz Edward, Łowicz, Bieruta 38. 12043

**ZAGUBIONO** leg. szkolną na nazw. Jasiński Damian, Czackiego 14. 12044

**ZAGUBIONO** kartę RKU, na nazw. Pierzchalski Józef, W. Polg 14. 12045

**ZAGUBIONO** kartę RKU na nazw. Kalarus Edward, Ratmowice, gm. Juzkowice, pow. Łowicz. 12046

**UNIEWAŻNIAM** dowód kolejowy 13530 Wilkonia Mądra, Karsznice. 12047

**SKRADZIONO** portfel z dokumentami na nazwisko Wanda Rucz, Pabianicka 26. 12048

**SKRADZIONO** dowód osobisty, metrykę urodzenia, kartę RKU, leg. fabryczną na nazw. Urbański Bronisław, Bonifraterska 20. 12049

## Uczenice w roli służących

## Sensacyjna afera w szkole katowickiej

Sensacyjna afera wykryta została na terenie jednej ze szkół katowickich.

Do Komisji Specjalnej wpłynęło doniesienie na nauczycielkę szkoły powszechnej nr. 7 w Katowicach, Annę Zembalinę, która w godzinach zajęć szkolnych wysyłała uczenice w wieku od 11 do 12 lat do swego mieszkania, aby pełniły tam rolę pomocniczych domowych.

Przeprowadzone dochodzenie potwierdziło w całej rozciągłości stawiane nauczycielce zarzuty.

W mieszkaniu jej zastano trzy uczenice, zajęte doprowadzaniem do porządku mieszkania nauczycielki. Rodzice

uczenice nie o tym nie wiedzieli, przekonani, że dzieci ich przebywają w szkole.

Ustalono ponadto, że Zembalina zawarła umowę z matką jednej z uczenic, aby córka jej opiekowała się dzieckiem nauczycielki, obiecując wzajemnie za to przerabiać z uczenicą lekcje.

Umowa ta zrealizowana była w ten sposób, że uczenice w okresie trzech tygodni wypełniały obowiązki służące, nosząc wodę w wiadrach na czwarę piętro, szorując podłogi i t.p. a przerabianie lekcji polegało po prostu na tym, że uczenica przez pół godziny dziennie odczytywała głośno tekst podręcznika. (k)

## Włamanie do fabryki

## Kto widział tatuowanego mężczyznę?

Z prywatnej fabryki trykożarzy przy ul. Południowej 20 nieznani sprawcy skradli przy pomocy włamania znaczną ilość przerobionej przędzy i surowca.

Jest to przedza wrocławska nr. 300 na konusach, przed nabyciem której poszkodowani ostrzegają wszystkich, wyznaczając jednocześnie 25.000 złotych nagrody za wskazanie sprawców kradzieży.

Ob. Józef Kulik, zamieszkały przy ul. 1-go Maja 7 przyjął ostatnio na mieszkanie młodego człowieka, któremu wyśtała się także o pracę. Dobry uczynek spotkał się jednak z czarną niewdzięcz-

nością ze strony przybysza, który korzystając z okazji skradł swemu dobroczyńcy damski złoty zegarek z bransoletką marki „Doxa” oraz męski zegarek.

Za ujęcie złodzieja lub pomoc w ujęciu poszkodowany przeznaczył 20.000 złotych nagrody, składając jednocześnie zameldowanie w odpowiednim komisariacie M.O.

Zbiegły złodziej posiada na piersiach tatuaż. Wszelkie informacje, dotyczące pierwszego jak i drugiego wypadku kradzieży, należy kierować do najbliższego komisariatu MO, lub bezpośrednio do Komendy MO. (v)

## Chciała zamordować rywalkę

## Sąd skazał Drygasiewiczową na 6 lat więzienia

Final często w życiu spotykanego dramatu na tle zazdrości rozegrał się wczoraj na sali Sądu Okręgowego.

Oskarżona Władysława Drygasiewicz poznała latem ubiegłego roku Stanisława Lewandowskiego. Lewandowski zamieszkał z nią. Po pewnym czasie porzucił swoją przyjaciółkę i ożenił się z inną kobietą.

Wtedy Drygasiewicz, nie robiąc mu żadnych wyrzutów powzięła plan zemsty. Udała się do mieszkania żony swego byłego przyjaciela i w chwili, gdy ta pokazywała jej mechanizm maszyny, którą Drygasiewiczowa rzekomo miała

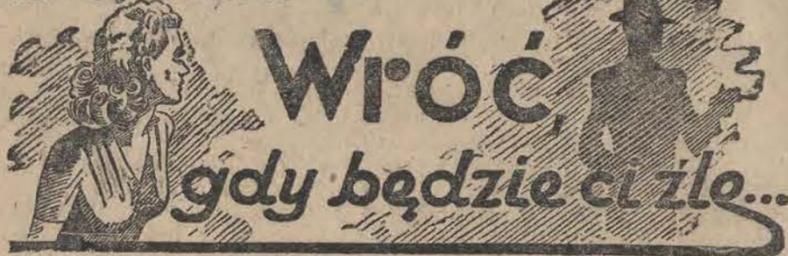
kupić zarzuciła jej pętlę na szyję i zaczęła dusić Lewandowską. Lewandowska straciła przytomność a Drygasiewiczowa zbiegła.

Na rozprawie oskarżona nie przyznała się do winy i zaprzeczyła zeznaniom złożonym w śledztwie, że krytycznego dnia była u Lewandowskiej. Winę jednak potwierdziły zgodne i uzupełniające się nawzajem zeznania świadków, którzy widzieli ją, gdy wchodziła do mieszkania Lewandowskiej i zeznania poszkodowanej. Drygasiewiczową badali również biegli lekarze psychiatrzy. Stwierdzili oni, że nie wykazuje ona żadnych zaburzeń psychicznych, że jest typem całkowicie psychicznie zdrowej kobiety. Przypuszczenie więc, jakoby popełniła ona przestępstwo w stanie zmniejszonej poczytalności całkowicie upadło.

Sąd pod przewodnictwem sędziego Białoskorskiego skazał Drygasiewiczową na 6 lat więzienia, na mocy amnestii zmniejszając jej karę do lat 3-ch.

**DOM ŻOŁNIERZA** — Daszyńskiego 34  
zawładania o otwarciu dla wszystkich  
**BIBLIOTEKI - CZYTELNI**  
zawierającej książki: Beletystyczne, historyczne, naukowe i inne  
Godziny załatwiania 9 — 13 i 14 — 17  
tel. 181-34  
**KORZYSTAJCIE Z WYPOŻYCZALNI**  
**KSIĄŻEK DOMU ŻOŁNIERZA**

Andrzej Zański



Tak, bogaty Tom Hukan rozporządza zupełnie innymi ewentualnościami finansowymi, aniżeli on, niezbyt wiele zarabiający lekarz. Gdyby przyszło między nimi do licytacji z całą pewnością zwyciężył by go bogaty przemysłowiec. Ale czy wszystko w świecie zaczyna się i kończy na pieniądzech?

Dr. Ryszowiecki wie dobrze, że tak nie jest, zaczynamy bardzo miłym głosem powiada.

— Ani gustu, ani przede wszystkim uczucia człowieka nie można mierzyć wielkością i wspaniałością jego podarunku. Czasem mały bukietik fiołków obfawiany przez bezrobotnego przwia-

ciółce jest większym dowodem miłości niż pierścionek z brylantem, rzucony od niechcenia przez bankiera. Bo tamten pierścionek był dla bogacza drobnostką, a bezrobotny, żeby kupić bukietik fiołków nie jadał może przez dwa wieczory kolacji. Czy rozumiesz tą różnicę?

— To wszystko są tylko romantyczne sofizmaty — przerwała mu niemal szorstko panna Dalmirska — to są argumenty efektowne w sentymentalnych powieściach, zapewniam cię jednak, że w życiu bywa inaczej: i że zimny pierścionek z bardzo nawet niepozornym brylantem będzie miłszym podarunkiem, niż bukietik fiołków ofiarowany z nai-

bardziej gorącymi westchnieniami.

Przez cały wieczór była potem milcząca, zamyślona, jak gdyby rozdarto ją na. Dr. Ryszowiecki był na tyle taktowny, że skrócił swoją wizytę, ale na pożegnanie całując jej dłoń spojrzał jej ciepło w oczy.

— Spij smacznie, kochanie, a jutro wieczorem zobaczymy się chyba znowu?

— Jutro nie, bo jestem zajęta. Przyjdź raczej pojutrze — przerwała mu tak gwałtownie, że Bogusław nie mógł tego nie zauważyć.

Szedł potem zamyślony ulicami miasta.

Przyzwyczajony był do zmienności Wery, ale ostatnie dwa dni dały mu aż zbyt wiele tematu do głębszych refleksji.

Kochał ją wprawdzie, ale nie był bezkrytyczny.

Wiedział, że jest źle wychowaną jędnaczką, pustą, chłodną i egoistyczną. Wierzył jednak że zrobi jeszcze jej charakter i z tej niestwardniałej jeszcze gliny ulepi kobietę, która posiadać będzie wszystkie walory, ażeby stać się prawdziwą towarzyszką jego życia.

Niestety, dochodził do wniosku, że ludził się niepotrzebnie. Widocznie Wery,

## Program radiowy na dziś

1400 (z to-  
dzi) Arle Pucciniego w wyk. Keni Tarchalskiej,  
przy fortep. W. Klimowiczowa; 14,20 (z to-  
dzi) Melodia Straussów: ojca Jana i syna Jó-  
zefa (płyty); 14,30 (z to-  
dzi) „Z dziedziny ra-  
diotechniki” — pog. pióra inż. B. Klimaszew-  
skiego; 14,40 (z to-  
dzi) Kronika i komunikaty;  
14,45 (z to-  
dzi) Koncert reklamowy; 15,00 Słu-  
chowisko dla dzieci; 15,20 „Wędrowka z mi-  
krofonem”; 15,30 Koncert z płyty; 16,00 Dzien-  
nik; 16,12 Piosni St. Moniuszki w wyk. T. Ma-  
zurkiewicz; 16,35 (z to-  
dzi) Muzyka rosyjska w  
wyk. E. Rogalskiej — fortepian; 17,00 Skrzy-  
nka ogólna w opr. Z. Kroh, 17,10 Reportaż; 17,20  
Felodie operetkowe. Wyk.: Fala Orkiestra P.  
R. z udz. I. Gadejskiej i J. Gofarta—śpiew;  
18,00 „Głos Młodych”; 18,05 Karol Szymanów-  
ski — Sonata skrzypcowa w wyk. I. Dubickiej  
—skrzypce, przy fortep. prof. J. Lefeld; 18,30  
„Nauka przy głośniku”; 18,45 Audycja dla wsi  
18,55 „U naszych przyjaciół” 19,15 (z to-  
dzi) Re-  
portaż M. Szymańskiej pt. „W fabryce mydła”  
19,35 (z to-  
dzi) Koncert solistów. Wyk.: J. Wa-  
silewski — waltornia, Z. Włodowski — flet;  
przy fortep. A. Tabakblatt; 19,57 Sygnał cza-  
su i hejnał na Wieży Mariackiej; 20,02 Dzien-  
nik; 20,20 Aktualia; 20,30 „Sylwetki kompozy-  
torów”; 21,00 Słuchowisko pt. „Kosć słonia-  
wa” wg. noweli J. Conrada w reż. A. Bohd-  
ziewicza; 21,25 Arle operowe w wyk. W. Breg-  
y, przy fortep. prof. J. Lefeld; 21,45 Radiowy  
Uniwersytet Ludowy; 22,00 Kwadrans przy-  
— „Popioły” S. Żeromskiego; 22,15 (z to-  
dzi) Kon-  
cert życzeń; 23,00 Ostat. wiad. dziennika ra-  
diowego; 23,15 Program na jutro; 23,25 (z to-  
dzi) Program lokalny na jutro; 23,27 (z to-  
dzi) Zakończenie audycji i Hymn.

## Lokale

**ODDAM** pokój studentce w zamian za pomoc w nauce, wiadomość Inowrocławska 34. 11772

**POKOJU** umeblowanego poszukuje urzędniczka za dobrym wynagrodzeniem. Oferty pod „Irena”. 11566

**KRAWCOWA** uczciwa może zaraz otrzymać pokój za opiekę nad domem. Zgłosić się Kilińskiego 52 — Hurtownia. 11766

**STUDENTKA** na państwowej posadzie poszukuje pokoju umeblowanego. Tel. 137-23 w godzinach 8 do 16 lub w Administracji Expressu pod „13”. 12053

**ZAMIENIĘ** pokój kuchnię Śródmieście na pokój duży słoneczny, śródmieście. Oferty „Śródmieście” 12054

## Zaofiarowanie pracy

**CZELADNIK** krawiecki potrzebny, Piotrkowska 136 m. 4, II piętro. 11554

**POSZUKUJEMY** stolarza na roboty meblowe, Izgowska 221, stolarz. 11551

**POTRZEBNA** uczciwa pomoc domowa. Wiadomość Piotrkowska 154 m. 15. 11406

**POTRZEBNY** czeladnik cholewarski zdolny od zaraz, ul. Pomorska 35 front. 11717

**POSZUKUJE** bukietarki, Legionów 33. 11733

**POTRZEBNY** czeladnik krawiecki siła pierwszorzędna W. Cholewiński, Gdańska 23. 11895

**POTRZEBNY** prasowacz zdolny do pralni chemicznej, 11-go Listopada 36. 11911

**POTRZEBNA** zdolna chemiczarka zaraz Radwańska Nr 60. 12060

**PRZYJMIĘ** uczennicę do wyrobu pończoch. Oferty „Widzew”. 12061

# SPORT

## Zła wola triumfuje

„Cuda“ się działy na ringu w Katowicach  
(Od specjalnego sprawozdawcy z Katowic)

(Ski) Nieprzychylnie nastawienie do lodzian, zaobserwowane zaraz na samym wstępie mistrzostw, wybuchło z całą siłą w półfinałach. To, na co pozwolono sobie przy ocenie spotkań półfinałowych, przechodzi granice zdrowego rozsądku, nie mówiąc już o elementarnych zasadach sprawiedliwości.

Posypały się werdykty sędziowskie tak niezasadne, tak sprzeczne i bezsensowne w swym założeniu, w porównaniu z tym, co się działo w ringu, że bez ogródek powiedzieć można, iż przez autorów ich przemawiała chęć utracenia tych wszystkich, których uważano za niewygodnych — poproście zła wola.

Bo przecież o nieznaną rzecz nie można posądzać punktowych, którym PZB powierzył prowadzenie mistrzostw, uważając ich za najlepszych. Cała robota ta szczerze jest tak grubym niemi, jest tak przyzryta, że nie znajdzie się taki naiwny, kto by wierzył w ich dobrą wolę. Małpa złościwość zatriumfowała. Poznana się na tych manewrach nawet szowinistyczna publiczność ślaska, którą oburzyły podobne praktyki. A „bohaterzy“ smutnych tych wyczynów, wsłuchując się w okrzyki protestów i gwizdy... uśmiechali się tylko ironicznie. Co im tam protesty, co dobro sportu pięściarskiego — swego dokonali i są zadowoleni z siebie!

### Nie pomogły protesty

W wadze muszej Stasiaka i Brzóske strzywdzono w skandaliczny sposób. Zgłoszono o protest i co się okazało? Oto jeszcze przed rozpatrzeniem tych odwołań, już wyznaczono finalistów. Świadczy to dosadnie o specjalnym nastawieniu. Decyzja była tak krzywdząco niesprawiedliwa, że pozostało jedynie wyjście z tej sytuacji — zrobić to co uczyniono pierwszego dnia, czyli uznać wynik, ale do finałów dopuścić pokrzywdzonych. Tego nie uczyniono i, wykręcając się sianiem, protesty odrzucono.

Nie będziemy zatrzymywali się na przebiegu walk. Gumowski był stanowczo słabszy niż Stasiak, Brzóska górował nad Patora, a że rzekomo ich zwycięzcy nie wiele są wari, wykazał finał. Walka była beznadziejnie słaba.

### Szolca też „zrobiono“

Pomijając przygodę Olejnika, który musiał z zapuchniętym okiem dokończyć

### Tragiczne skutki

nioum ejetnego wymijania się motocyklistów

Pierwsza impreza motocyklowa w sezonie zorganizowana wczoraj przez DKS pod nazwą „raid wiosenny“ nie od była się bez ofiar. Na szosie pod Ujaniem zawodnicy, pragnąc wyprzedzić jeden drugiego czynili to tak nieostrożnie, że maszyny będąc w pełnym biegu zaczęły o siebie.

Kraksa ta miała opłakane skutki dla kierowców, którzy brak nieuwagi przypłacili ciężkimi kontuzjami. Ofiarą ich padli: Nowicki z zawodu jubiler, zam. przy ul. Piotrkowskiej 5, który doznał złamania nóg i innych zewnętrznych obrażeń cieleśnych, oraz Matini, pracownik fabryki Płihala, który uległ, oprócz złamania dolnych kończyn jeszcze rozdarciu krocza. Obydwie ofiary przewieziono niezwłocznie do szpitala.

walki i mimo odniesionej kontuzji nie godził się na odłożenie finału, trzeba zaznaczyć, że Trzesowski w spotkaniu z Nowarą był przeciwnikiem niemal równorzędnym. Przegrał nieznacznie z przeciwnikiem bardziej rutynowanym, ale sądzimy, że przy pierwszej okazji, jaka mu się nadarzy, Nowara nie będzie mógł powtórzyć tego sukcesu.

Stasiak najmocniej odczuł i przeżył wyrządzoną mu krzywdę i długi czas po ogłoszeniu tak niesłychanej decyzji nie mógł się uspokoić. Dał z siebie wszystko, był lepszy, a jednak... jednak dano mu porażkę.

Fatalnie w pamięci wszystkich zaciążyła te drugie, powojenne mistrzostwa pięściarskie. Niemniej cicha tragedię przeżył Szolc. I tym również „zaopiekowano“ się w półfinale, bo byłby zbyt niewygodnym przeciwnikiem dla Rademachera. Jeszcze przez „pomyłkę“ zostałby mistrzem.

Pokłosie dnia półfinałów było, jak widać, bardzo bogate.

### A oto finaliści

W niedzielę przed południem odbyły się spotkania finałowe. Atmosfera była spokojniejsza, ale poziom walk jeszcze słabszy — generalna czystka w półfinałach zrobiła swoje. Co, na przykład, mógł w finale pokazać taki Gumowski z Patorą?

Trzy rundy nieciekawej, nudnej bijałki, po której zwycięstwo przyznano Gumowskiemu na punkty.

W wadze koguciej Grzywocz wykazując pewną poprawę formy, pokonał zdecydowanie na punkty Kruze.

W wadze piórkowej Antkiewicz spisał się doskonale. Miał on najościwszą przeprawę, najpracowitszą drogę do finału, bo walkę z Czortkiem i Woźniakiewiczem za sobą. Kosztowało go to niemało wysiłku, aby stanąć wreszcie oko w oko z

Janowczykiem. Już w II rundzie Antkiewicz wyraźnie doszedł do głosu, a w III starciu Janowczyk legł k.o.

wadze lekkiej Rademacher po naogół wyrównanej walce ze Skierką wygrał na punkty.

W wadze półśredniej Olejnik i tym razem nie miał odpowiedniego przeciwnika. Wyleczony, jako tako, z kontuzji, stanął do walki z Wasiakiem, górując nad nim pod każdym względem i wygrał łatwo wszystkie rundy.

W wadze średniej Koleczyński rozwiął legendę a niedoścignioną technice Nowary. Koleczyński z miejsca przeszedł do ataku i najlepszy ślaski technik raz po raz walił się na deski. Przewaga Koleczyńskiego była tak wielka, że sędzia już w pierwszej rundzie przerwał walkę. Zwycięstwo przyznano Koleczyńskiemu przez techniczne k.o.

W wadze półciężkiej Szymura już w drugiej minucie znokautował Drabkowski.

W wadze ciężkiej wreszcie Klimecki po beznadziejnie słabej, nieciekawej i wręcz obrzydliwej walce wygrał na Punkty z Lickiem. Poziom finalistów w kategorii ciężkiej był wprost zastraszająco słaby.

W sumie tytuły mistrzów przypadły: Poznań — 2, Śląsk — 2, Gdańsk, Pomorze, Łódź i Warszawa — po 1.

Na obóz treningowo-przygotowawczy do Poznania, organizowany z racji wyjazdu reprezentacji Polski na mistrzostwa Europy do Dublinu, wyznaczono trzech Łodzian: Olejnika oraz nasze dwie wagi musze, Stasiaka i Brzóske. Jak pogodzić wyróżnienie z ich porażkami w półfinałach, to już pozostanie tajemnicą XVIII mistrzostw pięściarskich Polski.

### Wyniki klasy B

W zawodach o mistrzostwo klasy B. już w pierwszym meczu niespodzianka. Faworyt grupy II, Bieg uzyskał wynik bezbramkowy z zespołem Przeboju.

W Zgierzu Boruta pokonał zespół Ochotniczej Straży Pożarnej z Główna w stosunku 3:0 (0:0). Bramki zdobyli: Bryczewski 2 i jedna samobójcza. Skra Bałuty — ZZK Kolutzki 4:0 (3:3). Bramki dla łodzian strzelili: Leszczyk 2 oraz Soltyszewski i Furmański po 1.

### Biegi na przełaj o mistrzostwo Łodzi

W Łodzi odbyły się biegi na przełaj o mistrzostwo okręgu, ale bez udziału zawodników, gdyż na starcie znalazła się tylko jedna, reszta znanych biegaczy łódzkich wyjechała na obóz organizowany przez PZPR i tym towarzyszy się ich nieobecność. Dość licnie natomiast obsadzony był bieg juniorów, w którym udział wzięło 27 zawodników.

Z listy tej do mety dobiegło jednak tylko 16, reszta nie była w stanie przebiec trasy 2400 mtr. Zwyciężył Dychto (PKS) w czasie 8:50 s. przed Morawskim (Zryw) 9:12,2 i Zielińskim (Boruta) 9:11,5. Dalsze miejsca zajęli Osmólski (Zryw), Polamko (TUR Zgierz) i Kubiński (Boruta).

W biegu na zawodników na dystansie 5 km. zwycięstwo odniósł Janczyk (Zjedn.) w czasie 16:57, przed Wilczyńskim (Płica) 17:12,4 i Krzesińskim (PKS) 17:48,7. Następnie kolejno do mety przybiegli Andrzejewski (Wima) Markus (ŁKS) i Zaremba (AZS). Startowało 16 zawodników.

## Cztery razy piłka w bramce

ŁKS uzyskał dobry wynik, ale grał nieszczególnie

Jesteśmy zadowoleni z wyniku spotkania ŁKS — KKS. Olsztyn, ale z samej gry ŁKS, mówiąc szczerze nie.

Jest to naprawdę początek sezonu, dopiero drugi mecz mistrzowski, ale gra Łodzian, możliwa po przerwie, początkowo była bardzo blada. To też goście w tym okresie mieli znacznie więcej do powiedzenia i zdawało się, że są lepszym zespołem. Ale uważne oko obserwatora mogło spostrzec w porę, że to raczej ambicja, niż dostateczne umiejętności, że póki zasobu sił starczy, a starczy ich conajwyżej na okres półgo dzinny, drużyna Olsztyna będzie przeważała. I, rzeczywiście, przez długi czas piłka nie mogła znaleźć drogi do bramki gości lecz z chwilą gdy raz się w niej znalazła, system obronny rozluźnił się i kwestia zwycięstwa ŁKS była przesądzona.

Atak ŁKS jeszcze niedostatecznie zgrany, nie mógł początkowo zdobyć się na niebezpieczniejszą akcję, a jedyna w swoim rodzaju okazja, jaka nadarzyła się w 12 min. Wosińskiemu, została przez niego w bezprzykładny sposób zaprzepaszczone. Lewy łącznik ŁKS zrehabilitował się nam za to pięknym, niezwykle silnym strzałem, z którego też padła pierwsza bramka w 29 min. gry.

Po pauzie zmęczenie gości było wyraźne. Zwłaszcza pomoc i obrona wypompowały się mocno i na ratunek pospieszyli gracze z ataku broniąc zawzię

cie swej świątyni. Ale nie łatwa to sprawa, bo ŁKS się rozegrał i groźnie atakował. Już w 16 min. Luć, z podania Sidora, zdobył drugi punkt, a w 30 Hogendorf, po pięknie przeprowadzonej akcji i minięciu kilku przeciwników podwyższył wynik do 3:0, jako zdobywca najefektowniejszej bramki. Wreszcie w 28 min. Baran z rzutu karnego ustalił wynik dnia.

W ataku słabszy był Sidor, Luć też nie umiał powiązać akcji napadu, a zwykle najskuteczniej grający Baran, tym razem wybitnie przysłużył się tylko kolegom do uzyskania bramki. Bardzo dobrze zapowiada się Karolek na środku pomocy. Wogóle linia ta była najlepszą w ŁKS. Obrona, to właściwie Włodarczyk, gdyż Galecki nie angażował się zbyt w akcje i grał raczej rolę dyrygenta, jako stary wypróbowany taktik. Styczyński w bramce nie miał pola do popisu.

A KKS. Olsztyn to drużyna przyszłości. Jest to zespół naogół wyrównany, zbyt mało jednak rutynowany, by dać radę wytrawnemu przeciwnikowi. Podkreślić należy wielką ambicję i wysoce sportowe zachowanie się gości podczas gry. Mecz odbył się w spokojnej atmosferze i przypominał raczej zawody towarzyskie, niż walkę o punkty. Sędziował p. Duglaszewski. Widzów ponad 7 tys.

## Widzew na czele tabeli w kl. A

K. P. Zjednoczone pokonało Lechię 3:0

W meczu o mistrzostwo klasy A, rozegranym pomiędzy zespołami Widzewa i TUR-u, zakończyły się zdecydowanym zwycięstwem Widzewa w stosunku 5:0 (1:0). Wygrana ta wysunęła drużynę Widzewa na czoło tabeli. Jako całość zwycięzca przewyższał przeciwnika zgraniem, szybkością oraz lepszą kondycją. Jedynie do przerwy atak zmarnował kilka dogodnych pozycji. TUR najlepsze punkty posiadał w obrońcach oraz środkowym pomocniku, słaby atak zawodził strzałowo. TUR był równorzędnym przeciwnikiem tylko do przerwy, potem opadł wyraźnie na siłach. W pierwszej części meczu na kilka minut kontuzjowany Lewandowski (TUR) zmuszony był opuścić boisko. Bramki dla Widzewa uzyska-

li: Gbył (3), Cichocki i Polnarczyk (po 1). Zawody prowadził mjr. Sznajder. Publiczność około 2000.

Na przedmecz zespół Widzewa zwyciężył w stosunku 6:1.

Lechia tomaszowska, która była na drugim miejscu tabeli uległa Zjednoczonym w stosunku 0:3 (0:3). Zespół fabryczny, zapewniając sobie wygraną do przerwy, w drugiej części zawodów wybitnie się oszczędzał, choć miał kilka szans na zdobycie dalszych bramek. Najlepiej wypadł Rączko i Bajon, bramkami podzielili się: Rączko, Sikorski, Skowroński. U pokonanych dobra obrona, bramkarz ołbrzym chwycił tylko górne piłki. Sędziował n. Stepiś. Widzów 1000.

Dokąd dziś pójdziemy

PAŃSTWOWY TEATR WOJSKA POLSKIEGO

Dzisiaj w poniedziałek o godzinie 16 min. 30 zamknięte przedstawienie „Krakowiaków i Górali”. Wszystkie bilety sprzedane dla Miejskiego Wydziału Oświaty. Passe-partout nieważne.

TEATR TUR

Dzisiaj i dni następujących ciesząca się wielkim powodzeniem świetna komedia obyczajowa, ukazująca w satyrycznym świetle moralność mieszczańską Wł. Perzyńskiego „Szczęście Franca”.

TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA ul. Daszyńskiego 34.

Dzisiaj i codziennie o godzinie 19,15 świetna sztuka amerykańska Williams'a „SZKLANA MENAŻERIA”. Dekoracje — Jan Kosiński. Kasa czynna od 10-ej do 12-ej i od 15-ej. Tel. 123-02.

TEATR „SYRENA” — Traugutta 1

Ostatni tydzień komedii „PANI PREZESOWA”. Od środy dnia 23 bm. „ARTYŚCI” z piosenkami Z' Gozdawy i W. Stepińca z A. DYM-SZĄ w roli głównej na czele zespołu „Syreny”. Początek przedst. o godz. 19,30. Kasa czynna od godz. 10—13 i od 16-ej, tel. 272-70.

TEATR „GONG” Kopernika 16. Codziennie rewią montażu pt. „Choć goło, lecz wesoło” z Gierasińskim na czele zespołu.

TEATR MŁODZIEŻOWY I DZIECIĘCY „SZAROTKA”

w sali Teatru Nowego, ul. Kopernika 15 Wschodnie widowisko J. Warneckiego „Drogiem naszyjnik”. Codziennie przedstawienie zamknięte dla szkół, w niedzielę i święta o godz. 12,50 przedstawienie otwarte dla publiczności. 11194

Nauka

KURSY kroju damskiego i męskiego (syst. angielski) przeprowadza Instytut Przemysłowo-Rzemieślniczy. Zapisy przyjmuje Sekretariat, Łódź, Stalina 7. 11449

KURSY Centralnego Związku Stenografów i Maszynistów Rzecznej Polakiej, Piotrkowska 83 i Kilińskiego 50, przyjmują zapisy na stenografię, kłesgowość, maszynopisanie. 11943

Poszukiwanie pracy

SPRZEDAWCZYNI - Ekspedjentka branży konfekcyjno-galanteryjnej z kilkuletnią praktyką poszukuje pracy. Ołerty pod „Ekspedjentka”. 12065

Poszukiwanie rodzin

OLSZEWSKI Jan lat 13, wyjechał 2 tygodnie temu z Łodzi do Starachowic i od tej pory nie ma wiadomości. Ktokolwiek wiedziałby o losie chłopca i miejscu jego pobytu, proszony jest dać znać Stalina 57-17. 12068

OGŁOSZENIA DROBNE

Lekarze

LECZNICA-PRZYCHODNIA Piotrkowska Nr 3 Porady ambulatoryjne i domowe lekarzy specjalistów, analizy, przyjęcia 10 — 19 tel. 216-48 6548

Dr. A. KOWALSKI specjalista chorób skórno-wenerycznych przyjmuje Piotrkowska 26 godziny: 3 — 7. 10586

Dr. MIKOŁAJ BORNSTEIN akuszerka, ginekolog, Traugutta 9. 10570

Dr. Ł. RÓŻYCKI specjalista chorób kobiecych i akuszerka ul. Legionów 9 tel. 166-29 przyjmuję 1—6. 100

Dr. JERZY ŁUSZKIEWICZ choroby kobiece akuszerka przyjmuję od 4—6 Legionów 3 w 6. tel. 203-78. 157

Dr. med. PŁOSZKO WŁADYSŁAW, choroby skóry i weneryczne przyjmuje Kilińskiego Nr. 145 od godz. 17—19.

LEKARZ-DENTYSTA Czesława Lewińska, powrońca, Piotrkowska 225-9. 11637

Dr. med. KUDREWICZ ZYGMUNT specjalista chorób wenerycznych skórnych Piotrkowska 106 — Przewidy od 7 — 10 i od 3—7. 2858

Dr. FALKOWSKI, chirurg urolog, specjalista chorób nerek, pęcherza, dróg moczowych. Piotrkowska 23-4. (3-4) tel. 191-89. 11495

Dr. ŁOZA EMIL, specjalista chorób skórnych wenerycznych przyjmuje od 3—6. tel. 179-56 Sienkiewicza 24 91

Dr. med. MIRSKI IGNACY specjalista chorób kobiecych. Porody. Żeromskiego 37, tel. 257-23. 4899

Dr. KOWALCZYK JERZY Choroby skórne i weneryczne przyjmuje Żeromskiego 41-1. 3-6 Tel. 150-53. 90

Dr. REICHER Specjalista chorób wenerycznych Południowa 26, przyjmuje 7 — 8 i 2 — 5. 10451

Dr. LENCZEWSKI — choroby kobiece i akuszerka, Sienkiewicza 51, rodź. 3-7 tel. 181-47 589

Dr. JERZY HORECKI specjalista chorób żołądka, kiszki, wątroby Narutowicza 35, przyjmuje 4 — 6, tel. 208-99. 10580

LEKARZ DENTYSTA Tadeusz Mintz Leczenie chorób zębów, jamy ustnej, zęby sztuczne. Południowa Nr. 46. Przyjmuje. Telefon 268-91. 151

Dr. TADEUSZ CHECIŃSKI, asystent szpitala skórno-wenerycznego św. Marii Magdaleny, przyjmuje 4—6, Piotrkowska 157, tel. 203-11. 140

DR ZOFIA SKONIECZKA, lekarz szpitala Koczanówka. Spec. chorób nerwowych przyjmuje 4—6. Piotrkowska 15, tel. 276-43. Leczenie elektrostrząsowe. 341

Dr. LIBO ALEKSANDER choroby uszu, gardła i nosa. Daszyńskiego 6 Od 8—10 i 4—6 po poł. Telefon 101-51. 361

Dr. LEŚNIEWICZ ALEKSANDER, chirurg, ul. Andrzeja 2, tel. 224-09, godz. przyjęć 4—6. 11947

Dr. ZIOMKOWSKI 6 Sierpnia 2, weneryczne skrónie, 9 — 12, 3 — 7. 6886

STARSZY FELCZER Stefan Gałuba, długoletni praktyk szpitala skórno-wenerycznego, Główna 62 — 76. 6 — 8. 10844

AKUSZERKA Wollasiewicz, abiturientka Warszawskiej Kliniki profesora Gromadzkiego, przyjmuje — Pomorska 43. 102

AKUSZERKA ŁĄGOWSKA IRENA abiturientka Warszawskiej Kliniki prof. Gromadzkiego, przyjmuje Zachodnia 52 tel. 151-76. 10843

GABINET DENTYSTYCZNY Maksymiliana Proglera ze Lwowa. Specjalność: nowoczesna protezyka zębów. Gdańska 26a, (róg Zawadzkiej), tel. 169-00. 10591

Kupno — sprzedaż

NATYCHMIAST kupimy DOM, lub wille. Plac Wolności 6 — 4, godziny 11 — 1, 4 — 6. 10465

SKRZYŃNIE drewniane używane duże oraz opakowania po „UNRRA” kupujemy. Zgłoszenia: Łódź, Śródmiejska 22 Zakłady Chemiczne. Tel. 200-32. 11865

SPRZEDAM harmonie 120 basów 2 rejestry. Czartoryskiego Nr. 26 od 16—18-ej. Kaczola.

WILĘ w Julianowie, wille podmiejska z dobrą komunikacją sprzedamy. Plac Wolności 6, m. 4, godziny 11—1, 4—6. 10719

MEBLE sypialnie, stołowe, kuchnie, tapczany, szuflki połydnące, gotowe i na zamówienie poleca Izdebski. Piotrkowska 31 — 2 pierwsze piętro front. 10466

RADIOPALITY, fotoaparaty, kinoaparaty, telefony, motorki, każda radiowa lampę, różne przyrządy i narzędzia kupuję — sprzedaje — zamieniam. Gdańska 17, Księcia. 10723

KSIAŻKI używane stale kupuje Księgarnia Naukowa. Piotrkowska 107, tel. 220-55. Na życzenie odwiedzamy w domu. 11688

ELEGANCKA PANI może kupić lub zamówić drewniaczkę. Śródmiejska 44. 8918

SREBRO, złoto — złom, kamienie szlachetne kupuję, plac najwyższe ceny Zakład Złotniczo-srebrny „Omega”, Piotrkowska 4. 10862

NAJKORZYSTNIEJ kupisz, sprzedasz, zamienisz pierścionek, obrączkę, zegarek w sklepie 11 Listopada 3. 10472

STAŁ RESOROWA i narzędziowa, oraz cepowa. Skład Narzędzi i Artykułów Technicznych. Naczynia kuchenne Kazimierz Madej, Łódź, Piotrkowska 181, tel. 272-08. 11874

UWAGA: tylko hurtowo skórkamy 3 mm, 4 mm i 5 mm kauczuk do korków i skór, glazurę bezbarwną proszek atramentowy i kleje do detek kupisz najtaniej L. Roźniński, Łódź, Piotrkowska 31 — wpodwórzu, telefon 216-57. 6589

MASZYŃĘ do szycia Singera sprzeda D/H „Switezianka” Jan Pujdak i S-ka, Łódź, Piotrkowska 83 Tel. 126-62. 10853

SPORT — wszystko dla piłki nożnej, siatkówki, koszykówki, boksu dostarcza Dom Sportowy, Jan Pujdak i S-ka, Łódź, Piotrkowska 83, tel. 126-62. 10484

OLEJHI perfumeryjne, mentol olejki mięto-woy, gliceryny, sutowce kosmetyczne. Zakupić każdą ilość „ENOLA” Łódź, Napiórkowskiego 24, tel. 177-00. 10486

ZŁOTO DENTYSTYCZNE, luty drut — klamry, sprzedaż, korzystna zamiana, poleca pracownia Piotrkowska 66 (sklep). 10616

SREBRO, złoto, lornetkę, fotoaparat, zegarek kupi „Okazja” Kilińskiego 47. 11527

ZARŁAD STOLARSKI M. Szustak i S-ka Południowa 36 posiada okazynie do sprzedania pokoje stołowe oraz przyjmuje obstatunki. 11510

SPRZEDAM motocykl Sachs 100 w dobrym stanie, Wiadomość: Nowomiejska 3—31 wejście 5 II p. godz. 17—20. 11681

SPRZEDAMY powóz na masywach b. dobrym stanie i resorkę ogumioną, Napiórkowskiego 12. 11629

OBRAĆKI, medaliki, łańcuszki, fotoaparaty, zegarki najtaniej poleca „Okazja”. Kilińskiego 47. 11524

SPRZEDAM psa seter irlandzki 8 miesięcy Napiórkowskiego 12. 11699

KUPIĘ dziecinny wózek głęboki, zgłoszenia Śródmiejska 3, Skład piśmienny. Tel. 115-21. 11684

KUPIĘ tokarnię od 0,5 m. do 1,5 m. w dobrym stanie i 2 szlance balansówki średniej wielkości. Ołerty składać proszę do Expressu pod „100”. 11765

MEBLE sypialnie, stołowe oraz sztuki połydnące gotowe i na zamówienie poleca: stolarnia Napiórkowskiego 5. 11252

NICI bawełniane oraz wóś koński kupi Wytwórnia Włocianki „Promień”, Sienkiewicza 62. 11628

SPRZEDAM Akordeon Hohner 120 basów z rejestrem Julianów, ul. Marcina Nr 91 m. 2. 11683

STYLISKA do szpadli — siekier — młotków. Leżaki — krzesła ogrodowe stoły — taborety. Poleca sklep Południowa 6. 11879

SPRZEDAM dom murowany o 4 mieszkańach w tym zaraz będą 2 wolne, oraz 2 place o powierzchni 2000 m. kw. Wiadomość: Chojny, ul. Grażyny Nr 1 Lewy: (Tkacza). 12023

TRANSFORMATOR spawalniczy prądu zmiennego 50 amp. 380 volt. Firma Kazimierz Madej skład wyrobów żelaznych i Techn. Piotrkowska 181, tel. 272-08. 12002

SKRZYŃNIE 160 x 55 x 55 cm. i wata drzewna sprzedam, tel. 152-24 12020

SAMOCHÓD Framo półciężarowy BMW motocykle BMW 750 NSU 200 sprzedam Piotrkowska 152 warsztat podwórzu. 12021

RADIO sprzedam Elektn. Os. M. Mireckiego Nowa Mania, Pszenna Nr 9 m. 3. 12022

Andrzej Zariski



ADOLF I EWA

131)

— Dzisiaj uznaję tylko trzy rzeczy: ślepo słuchać swojego führera, jeść tłustą wieprzowinę i pić piwo. Kiedy jednak byłem młodszy, lubiłem również i damy. I czy pani uwierzy, że dla kobiety mogłem wtedy zrobić nawet niejedno piramidalne szelenstwo?

— Czyżby? — z niedowierzaniem spojrziała panna Braun na górę tłuszczy polyskującej generalskimi szlifami. A generał zwierzał się dalej.

— Raz nawet, jako młody kornet spóźniłem się przez kobietę o całą godzinę do służby: a znaczy to, że i ja kiedyś zdolny byłem do popelnienia niejednego głupstwa i że rozumiem dobrze, co to jest miłość... Ale, żeby się przez kobietę zastrzelić ausgerechnet w publicznym szalecie, tego już nie mogę pojąć mimo

całej mojej fantazji. Nie, to jest po prostu kolosalne! To jest naprawdę piramidalne!

Przez całą zimę wiały mroźne wichry, rozwalając nisko idące chmury o nagie turnie alpejskich szczytów.

Padaly i padaly bez końca śniegi, pokrywając góry grubym całunem. Kiedy z tarasu rezydencji Hitlera w Berchtesgaden spojrzales przed siebie, nie widziałeś nic, tylko kolosy ośnieżonych gran i przysypane śniegiem upłazy.

Zima wzięła w swoje posiadanie cały świat. Zmroziła wszystko, co żyło i szalała coraz bardziej bezwzględna, nieublagana.

Kiedy nareszcie przyjdzie wiosna? — ćwierkały małe ptaszki, pokornymi stadkami przylatując pod ludzkie sadyby.

— Ta zima trwać będzie wiecznie, a my pomrzemy, nie doczekawszy się słońca!

Ale pewnego dnia zawiął idący z południa ciepły wiatr. Nadciął niespodziewanie, zawirował, zakotłował się, rozlał się po wąskich dolinkach, wypełnił szczeliny śnieżnych kotłów — i oto drgnęły ogromne góry.

Słońce dogrzewało mocniej i ogromne calizny śniegu zaczęły tać i pękać.

Z głośnym hukiem zsuwać się zaczęły ze zboczy gór przepożęte lawiny i spadać w doliny. Głośniej zaszemrały sika wy zwałając się po kamiennych progach w dół.

Silniej dogrzewało słońce mocniej waliły w lodowce wiosenne wiatry, aż oto pewnego południa na górskiej hali wyłoniły się z pod śniegu kolorowe paki krokusów i nadeszła wiosna!

Coraz głośniej huczaly na dalekich frontach armaty. Coraz prężniej szumiały skrzydła tysięcznych samolotów państw sprzymierzonych ponad zamarym w przerażeniu miastami niemieckimi, zamieniając w kupę gruzów gigantyczne fabryki i przemysłowe osiedla.

Front — a z nim nieuchronna klęska Adolfa Hitlera przybliżał się coraz bardziej. Jeszcze Józef Goebbels, jeszcze obłąkany führer, gładzili coś o ostatecznym zwycięstwie, które zapewni Niemcom nieznana, tajemnicza broń, stało

się, jednak już jasne, że katastrofa jest nieuchronna.

Na zachodzie wojska alianckie sforsowały Ren i posuwają się naprzód jak wszystko druzgocąca lawina.

Na wschodzie — te same niemieckie pułki, które nie tak dawno jeszcze docierały do Wołgi, dziś nie potrafiły wytrzymać ostatniej strategicznej obronnej linii: rzeki Odry.

Rozbite w puch przez brawurowe dywizje marszałka Zukowa, cofają się w nieładzie i tylko cząstka ich dojdzie do przedmieść Berlina, który na rozkaz Hitlera zamienił się w trudną do zdobycia twierdzę.

Miasto podzielone zostało na 9 obronnych sektorów, z których każdy bronił był przez dwadzieścia pięć tysięcy ludzi, a naczelną komendę objął stary generał artylerii, Weitzing.

Tego samego dnia, więc 24 kwietnia 1945 r. führer wydaje odezwe, w której grozi karą śmierci każdemu, kto szerzyć będzie pogłoski, przyczyniające się do osłabienia siły obrony.

Skończony tchórz Józef Goebbels od dawna już nie odwiedza buduarów pięknych pań. Zarył się głęboko w podziemia labiryntu kancelarii Rzeszy, którą również na swoją ostatnią rezydencję obrał Adolf Hitler, i prowadził tam życie kreta

(D. c. n.)

REDAKTOR NACZELNY: K. BOGUSŁAWSKI D — 011787

Adres Redakcji i 8 Łódź, ul. Piotrkowska 102a. Telefon: 129-13, 137-47.

Wydawca Spółdzielnia Wydawnicza „EXPRESS ILLUSTRACyjny”

CENY OGŁOSZEŃ. Drobne: za wyraz petliowy poza tekstem — 10 zł. (poszukiwanie pracy — 5 zł.) inne ogłoszenia za milimetr — szpalitę poza tekstem — 20 zł., w tekście — 22 zł. W numerach niedzielnych i świątecznych — 50 procent drożej.